

NAJ  
BARDZIEJ  
prak  
tyczna

# KSIAŻKA

Świ  
ata

Jak czytać  
BIBLIĘ,  
aby mieć  
udane  
życie?

ks. Wojciech Węgrzyniak

RTCK

Najbardziej praktyczna książka świata. Jak czytać Biblię, aby  
mieć udane życie?

ks. Wojciech Węgrzyniak dla RTCK

**Autor:** ks. Wojciech Węgrzyniak

**Produkcja:** RTCK

Nowy Sącz 2021

Wydanie I

© RTCK 2021

ISBN: 978-83-66523-75-3

Książka powstała na podstawie konferencji „Miliard odsłon  
dziennie. Ewangelia. Najpraktyczniejsza książka świata”, wy-  
głoszonej w RTCK i wydanej w formie audio w 2018 r. Treści  
z konferencji zostały przeredagowane.

**Redakcja:** Beata Cynkier

**Opieka redakcyjna:** Adam Szymczak

**Korekta:** Seiton, [www.seiton.pl](http://www.seiton.pl)

**Skład i lamowanie:** Adam Gutkowski, [goodkowskydesign.com](http://goodkowskydesign.com)

**Projekt typograficzny książki i projekt okładki:** Adam Gutkowski

RTCK Rób to co kochasz



RTCK SA

ul. Zielona 27, WSB, bud. C

33-300 Nowy Sącz

tel. 531 009 119

[sklep@rtck.pl](mailto:sklep@rtck.pl)

[www.rtck.pl](http://www.rtck.pl)

Dołącz do społeczności ludzi, którzy chcą robić to, co kochają.  
Zapisz się na [www.rtck.pl](http://www.rtck.pl), a będziemy Cię wspierać na tej drodze,  
wysyłając wartościowe materiały!



# NAJBARDZIEJ PRAKTYCZNA KSIĄŻKA ŚWIATA

Wydaje mi się, że już wystraszająco dobrze rozumiemy, jak szalenie ważna jest Ewangelia. Ta książka ma wpływ na życie milionów ludzi. Dla dwóch miliardów ludzi na świecie (licząc łącznie katolików i protestantów) jest to książka najważniejsza, bo Chrystus jest dla nich najważniejszą osobą.

Zanim przejdziemy dalej, do części drugiej, chciałbym wyjaśnić, co będę rozumiał przez słowo „praktyczna”. Bo dla mnie Ewangelia jest najbardziej praktyczną książką świata. Ktoś sobie pomyśli: „Jejku, a ja nigdy jej nie używałem”. (Tak na marginesie, kiedyś kolega mi opowiadał, jak to chodził kiedyś po kołodzie i w jednym domu zauważył, że Pismo Święte było podłożone pod akwarium jako podstawka – jako że była to najgrubsza książka, to się nadawała).

Słowo „praktyczny” wywodzi się z języka greckiego, czyli z języka, w którym jest napisana Ewangelia, choć w samej Ewangelii słowo to nie występuje ani razu. W języku greckim istnieją dwa

przymiotniki: *praktikos* i *praktos*. *Praktikos* znaczy „zdatny do czynu”. Praktyczny – „zdolny do działania, czynny, energiczny, pobudzający do czynu, dający energię”. Jest to coś, co daje energię, z czym można coś zrobić, po prostu można działać. Mamy czasem takie wrażenie, że chcemy działać, ale potrzebujemy jakiegoś impulsu. To jest rzecz praktyczna. Chcesz wbić gwoźdź, więc rozglądasz się wokół, co masz pod ręką – butelka się nie nadaje, skarpetka też nie... Widzisz młotek i już wiesz, że znalazłeś odpowiednie narzędzie. Sam jego widok dodaje ci energii. W tym znaczeniu młotek jest praktyczny. Natomiast słowo *praktos* oznacza „wykonalny” – coś jest możliwe do wykonania. To jest coś takiego, co można albo co należy czynić.


Jeżeli więc mówię, że Ewangelia jest praktyczna, to właśnie w takim znaczeniu, jakie mają te dwa greckie słowa. Ta książka naprawdę pobudza do działania. Ta książka naprawdę daje bardzo dużo energii. W końcu ta książka pokazuje, że da się pewne rzeczy zrobić, że są one wykonalne i użyteczne w życiu.

Pozwolę sobie przywołać dwa obrazki z mojego życia rodzinnego, które mi pokazują, że aby coś było praktyczne, trzeba to zacząć wprowadzać w życie, trzeba się zaangażować.

Pierwszy obraz to jest moja mama. Miałem kilka lat, jak już zaczynałem ten świat rozumieć, i zauważyłem, że w moim domu jest warsztat (potem się dowiedziałem, że to jest tkacki warsztat). Moja mama pracowała przez 35 lat w nowotarskiej Cempelii, wyrabiała kilimy. W domu też miała warsztat, bo robiła czasem po godzinach. Na czym polegała jej praca? Na samej górze mama miała kartkę papieru ze wzorem. Patrzyła na ten wzór, przeliczała milimetry na ilość włóczki, sprawdzała, jakie są kolory, a potem po prostu tkala. Jeśli się pomyliła, to musiała spruwać, nieraz nawet przez kilka godzin, bo wszystko musiało być według wzoru.

Warto tak podejść do Ewangelii, jak moja mama podchodziła do wzoru. Popatrzeć na tę księgę, a potem tkać. Co tkać? Własne życie. Ewangelia jest tak praktyczna, że chce się ją po prostu odwzorować. Nie tylko popatrzeć i powiedzieć, że ładne, ale powiedzieć: „Spróbuję, uda się”. Skoro tamci ludzie tak robili, skoro tak wyglądali, skoro tak się zachowywali, to spróbuję sobie utkać życie według tego wzoru.

Drugi obraz związany jest z moim tatą – stolarzem. Tata pracował w takiej spółce, w której mieli tartak. Już jako dziecko wiedziałem, że każdy sprzęt stolarski do czegoś służy, każdy ma swoje



przeznaczenie. Był hebel, czyli strug, do wyrównywania powierzchni, była piła, był młotek, była wasserwaga, były gwoździe... Kiedy wchodziłem do warsztatu, to wiedziałem, co jest do czego: chcesz przybić – to bierzesz młotek, chcesz uciąć – to potrzebujesz piły, chcesz wyheblować – to sięgasz po hebel itd. Podobnie jest w kuchni. Owszem, ważne, żeby kuchnia była ładna, ale najważniejsze, żeby była praktyczna. Czy jest zlewozmywak? Jest. A jest woda? Nie ma, ale ładnie wygląda. No nie! To przecież musi działać. A do tego kupujemy sobie jeszcze mikser albo blender i cieszymy się tymi sprzętami niesamowicie, bo one nam konkretnie ułatwiają życie.






# GENEALOGIA

**zaczynij myśleć | nie wstydź się  
rodziny | zachowaj spokój**

Pierwszy fragment będzie pochodził z początku Ewangelii Mateusza. Mamy tam rodowód Pana Jezusa. Jeśli ktoś kiedyś słyszał ten fragment w kościele albo sam czytał, to może się załamać. Książdz mówi: „Pan z wami”, ty odpowiadasz: „I z duchem twoim”. „Początek Ewangelii według św. Mateusza (jeszcze nie wiesz, co cię czeka...). Rodowód Jezusa Chrystusa, Syna Dawida, Syna Abrahama. Abraham był ojcem Izaaka, Izaak był ojcem Jakuba...” (W miarę czytania odliczasz: jeszcze 42, jeszcze 41, jeszcze 30... I dziękujesz Bogu, że nie jest czytana Ewangelia Łukasza, bo tam w rodowodzie jest wymienionych 70 imion, a u Mateusza tylko 42).

Dla mnie to jest jedna z najlepszych kart Ewangelii – jeden z najlepszych „sprzętów”. Ta genealogia jest fascynująca. Mało jest w Ewangelii fragmentów, które tak bardzo by mnie fascynowały, jak ten:



*Rodowód Jezusa Chrystusa, syna Dawida, syna  
Abrahama. Abraham był ojcem Izaaka; Izaak*

ojcem Jakuba; Jakub ojcem Judy i jego braci; Juda zaś był ojcem Faresa i Zary, których matką była Tamar. Fares był ojcem Ezrona; Ezron ojcem Arama; Aram ojcem Aminadaba; Aminadab ojcem Naassona; Naasson ojcem Salmona; Salmon ojcem Boozu, a matką była Rachab. Booz był ojcem Obeda, a matką była Rut. Obed był ojcem Jessego, a Jesse ojcem króla Dawida.

David był ojcem Salomona, a matką była [dawna] żona Uriasza. Salomon był ojcem Roboama; Roboam ojcem Abiasza; Abiasz ojcem Asy; Asa ojcem Jozafata; Jozafat ojcem Jorama; Joram ojcem Ozjasza; Ozjasz ojcem Joatama; Joatam ojcem Achaza; Achaz ojcem Ezechiasza; Ezechiasz ojcem Manasses; Manasses ojcem Amosa; Amos ojcem Jozjasza; Jozjasz ojcem Jechoniasza i jego braci w czasie przesiedlenia babilońskiego. Po przesiedleniu babilońskim Jechoniasz był ojcem Salatiela; Salatiel ojcem Zorobabela; Zorobabel ojcem Abiuda; Abiud ojcem Eliakima; Eliakim ojcem Azora; Azor ojcem Sadoka; Sadok ojcem Achima; Achim ojcem Eliuda; Eliud ojcem Eleazara; Eleazar ojcem Mattana; Mattan ojcem Jakuba; Jakub ojcem Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus, zwany Chrystusem.

*Tak więc w całości od Abrahama do Dawida jest czternaście pokoleń; od Dawida do przesiedlenia babilońskiego czternaście pokoleń; od przesiedlenia babilońskiego do Chrystusa czternaście pokoleń.*

**Mt 1,1-17**

Już pierwsze zdanie w tej Ewangelii albo jest kłamstwem, albo każe myśleć. Jak je przeczytasz dosłownie, to mówisz: „Wow, nieźle się zaczyna”. Księga rodowodu (czy Księga genealogii) Jezusa Chrystusa, syna Dawida, syna Abrahama. Ale przecież Dawid nie był synem Abrahama! A czy Pan Jezus był synem Dawida? Nie, no pewnie, że nie był.

Czego to mnie uczy? Pierwsza rzecz: żeby się nie załamywać, jak się ma złe początki, kiepski start. „Wie pan, pan jako pracownik to tak ciężko zaczął”. „Proszę pana, Ewangelia też się ciężko zaczęła”. To pierwsze zdanie Ewangelii pokazuje nam, po pierwsze, żeby się nie zniechęcać początkami. A po drugie, że trzeba myśleć. Okazuje się, że trzeba myśleć. Jeśli nie będę myślał, to do jakiego wniosku dojdę? Jezus jest synem Dawida, koniec kropka. Tak jest napisane: Jezusa Chrystusa, syna

Dawida. Nie żadnego Józefa. Niech mi ksiądz nie mówi, że Józefa, bo w Ewangelii jest napisane, że Dawida. A Dawid jest synem Abrahama, więc proszę mi tu nie wciskać, że Jessego. Jest tak napisane? Jest. A jak człowiek usłyszy odpowiedź, że tu jest tak napisane, ale gdzie indziej jest napisane inaczej, to się zaczyna denerwować. Tak. Dla tych, którzy nie lubią myśleć, życie może być denerwujące. To zdanie Ewangelii pokazuje mi, że muszę myśleć.

Pamiętam, mocno się zdziwiłem, kiedy kolega z Elbląga powiedział, że bardzo lubi chodzić w pantoflach i że nawet w zimie woli chodzić do kościoła nie w zimowych butach, tylko w pantoflach. Okazało się, że w jego regionie tak się mówi na męskie eleganckie buty, takie do garnituru. Tymczasem w Małopolsce nikt nie powie „poszedłem do kościoła w pantoflach”, bo w naszym regionie pantofle to miękkie obuwie przeznaczone do noszenia w domu. Jedno słowo – różne znaczenia. Trzeba myśleć. Jeśli nie będziesz myślał, to się zgorszysz, że ktoś w pantoflach poszedł do kościoła.

Znaczenia słów mogą być różne w zależności od regionu, ale też od czasu. Wszyscy w Polsce mówimy „tajemnice radosne Różańca”. Ale niewielu wie, że jeszcze 100 lat temu, w książeczce mojej

babci z 1906 roku, te tajemnice nazywały się „wesołe”. Proszę popatrzeć, jaka różnica. Gdybym dzisiaj powiedział w kościele: „odmówimy tajemnice wesołe”, to od razu by się wszyscy uśmiechnęli.

Wracając do naszego rodowodu Jezusa, trzeba pomyśleć, zastanowić się: „syn” nie musi wcale znaczyć „syn”. Gdy mi ktoś w konfesjonale mówi: „a ciebie, ojczy, proszę o pokutę i rozgrzeszenie”, to mu nie odpowiadam: „Panie, to pan mógłby być moim ojcem”, bo wiem, że ojciec ojcu nierówny. A jak św. Paweł mówi o tym, że zrodził swoje dziecko w kajdanach, to przecież nikt nie myśli: „Jejku, nie dość, że facet zrodził, to jeszcze Paweł, który nie miał kobiety, to już w ogóle kosmos”.

Trzeba więc myśleć. Pierwsze zdanie Ewangelii pokazuje, że to jest książka dla tych, co myślą.

Drugi werset genealogii również nas zaskakuje, bo mówi tak: Abraham *egennēsen ton* Izaak, czyli dosłownie: Abraham urodził Izaaka. I mówisz: „No nie. Byli kiedyś tacy faceci?”. Co się okazuje? W tej genealogii wszyscy mężczyźni rodzą swoich synów. My nawet nie przetłumaczyliśmy tak, bo żeśmy się przestraszyli, więc tłumaczymy: „Abraham był ojcem Izaaka”. Był ojcem. Nie tłumaczymy „zrodził”. Tak tłumaczą na przykład Włosi, tak też jest po łacinie. My tłumaczymy (tak jak bardzo

wielu), że był ojcem, żeby ludzi nie gorszyć. No i ta sama Ewangelia mówi też, że Jakub zrodził Józefa, męża Maryi, z której narodził się Jezus. Czyli Matka Boża rodziła i Jakub też rodził? To jak to – faceci rodzą i kobiety też rodzą?

Co zaskakuje? Genialność tego sformułowania. Dla Ewangelii sprawa jest prosta. Kto rodzi dziecko? Mężczyzna i kobieta. Nawet można by powiedzieć, że mężczyzna jest pierwszą „przyczyną” dziecka. Kto zrobił ogień: zapalka czy podpalaka? Prawda jest taka, że nie byłoby dziecka, gdyby nie było tego, który dał „material” na dziecko. Myślenie ewangeliczne jest genialne. Nie ma czegoś takiego, że tylko matka rodzi. Rodzi matka i ojciec, stąd nawet po polsku mówimy „rodzice” (jeszcze nam zostało „rodzić”). Nie mówi się przecież: „rodzicielka i opiekun rodzicielki”, nie rozdziela się tak.

Oglądałem ostatnio genialny filmik pro-life zrobiony przez Francuzów. Dwuminutowy filmik o kobiecie, która zastanawia się, czy dokonać aborcji. Dla mnie najbardziej smutne w tej historii było to, że tam w ogóle nie ma ojca – jest tylko kobieta i jej dziecko. Ewangelia pokazuje coś zupełnie innego: nigdy nie jest „moje dziecko”, tylko zawsze jest „nasze dziecko”: ja jestem rodzic i ty jesteś



**MYŚLENIE  
EWANGELICZNE JEST  
GENIALNE. NIE MA  
CZEGOŚ TAKIEGO,  
ŻE TYLKO MATKA  
RODZI. RODZI MATKA  
I OJCIEC.**



rodzic. Ewangelia całkiem odmiennie ustawia rodzicielstwo.

\*\*\*


Kolejny fascynujący wniosek płynący z genealogii Jezusa otwierającej Ewangelię Mateusza jest taki: nigdy nie wstydz się swoich przodków. My nawet nie sprawdzamy, jaką mamy rodzinę. Może nam się nie chce, może się wstydzimy... Nie mamy takiego zwyczaju, żeby analizować, kto był naszym prapradziadkiem. Ale kiedy przeczytamy genealogię Pana Jezusa, to spokojnie możemy się pozbyć wszelkich kompleksów na temat naszych przodków. Po prostu człowiek nie ma wtedy żadnych kompleksów.

„Juda był ojcem Faresa i Zary, których matką była Tamar”. Brzmi pięknie, ale... co to za gość był? Juda miał trzech synów. Najstarszy Er ożenił się z kobietą, która nazywała się Tamar. Ale zdarzyło się tak, że gdy Tamar z Erem zaczęli współżyć, to on umarł. Był zaś wtedy taki zwyczaj, tzw. prawo lewiratu, że jeżeli najstarszy brat, pierworodny, miał żonę, a umarł bezdzietnie, to jego młodszy brat musiał się ożenić z wdową po bracie, żeby wzbudzić potomstwo swojemu bratu, żeby jego imię zostało. (Tak ważne było imię). Brat



Era, czyli drugi syn Judy, nazywał się Onan. Ożenił się z Tamar, ale pomyślał sobie, że nawet jeśli pocznie dziecko, to to nie będzie jego potomstwo, tylko jakby dziecko jego brata. Więc żyjąc z Tamar, nie dopuszczał do pełnego współżycia, bo nie chciał, żeby Tamar zaszła w ciążę (stosował stosunek przerywany; stąd zresztą wzięło się słowo „onanizm”). Także i ten człowiek umarł. Czy z powodu tego postępowania? Nie wiemy. Co się dzieje dalej? Oto dwaj synowie Judy umarli, został mu ostatni, Szela. Według prawa teraz on powinien był ożenić się z Tamar. Juda mógł się jednak przestraszyć („Dam trzeciego, trzeciego mi wykończy... A ja co – zostanę z synową?”), więc powiedział Tamar, że Szela zostanie jej mężem, kiedy będzie starszy.

Tamar była jednak mądra. Ona wiedziała, że jej teść kombinuje. (Nie był pierwszym teściem, który kombinował). Co zrobiła? Gdy dowiedziała się, że Juda ma przyjść do miasta, w którym mieszkała, przebrała się za prostytutkę, aby teść jej nie rozpoznał, i usiadła przy drodze. No i tak się stało, że Juda miał potrzebę, a tu nadarzyła się okazja... Cała ta historia opisana jest w Księdze Rodzaju, więc nie będę szczegółów opowiadał, zwłaszcza że nie są aż tak istotne. Najważniejsze jest to, że




Tamar ostatecznie zaszła w ciążę. Gdy Juda się dowiedział, że jego synowa jest brzemienna, nakazał ją ukarać śmiercią. Wtedy Tamar pokazała pewne przedmioty, jakie dostała od człowieka, który z nią współżył. Juda zorientował się, że to są jego znaki, że to on jest ojcem tego dziecka.

Kogo więc mamy w genealogii historii Pana Jezusa? Mamy Jude, czyli faceta, który nie dość, że współżyje z „ prostytutką”, to jeszcze kombinuje ze swoimi synami, i mamy Faresa i Zareę – dzieci, które się narodziły z Tamar.

\*\*\*

58



Kolejna sprawa, która może fascynować w tej genealogii i która bardzo się czasem przydaje w życiu, dotyczy tego, by nigdy nie mieć pretensji, że twoje dziecko jest niedobre, choć ojciec jest taki wspinały. Mamy dwóch gości: Ezechiasza i Manassesę. Ezechiasz zrodził Manassesę, a Manasses zrodził Amosa (czyli Ezechiasz był ojcem Manassesę, a Manasses był ojcem Amosa). Kiedy się dowiadujemy, kim oni byli, to mówimy: „matko z córką”. Ezechiasz rządził od 722 do 699 roku, czyli przez 23 lata, niby standard. Człowiek bardzo pobożny, można powiedzieć ikona sprawiedliwości.

Druga Księga Królewska tak opisuje kres jego życia: „A czyż pozostałe dzieje Ezechiasza, cała jego działalność i to, jak zbudował sadzawkę i wodociąg i sprowadził wodę do miasta – nie są opisane w Księdze Kronik Królów Judy?” (2 Król 20,20) Kanał Ezechiasza – to on zrobił. W 701 roku król Sennacheryb chciał napaść na Jerozolimę i ją zniszczyć. Cud się stał, że Ezechiasz ochronił miasto, poległo 170 tysięcy żołnierzy asyryjskich. Ezechiasz był bohaterem, który wyciąga naród z ogromnych trudności – kimś takim, jak dla nas Pilsudski. Był naprawdę bardzo, bardzo pozytywnym królem. I takim ludzkim! Jest opisane w Biblii, że kiedy zachorował, to płakał, bo nie chciał umrzeć i Pan Bóg dodał mu jeszcze 15 lat życia.

Tenże Ezechiasz miał syna Manasses. W chwili objęcia rządów Manasses miał 12 lat, czyli był dosyć młody, a panował w Jerozolimie przez 55 lat. I to by się wydawało super, błogosławieństwo. Królestwo Judy trwało mniej więcej 450 lat, zatem te 55 lat rządów Manasses to było 10% całego królowania. Ten to był dopiero gigant! Odbudował wyżyny, które zniósł jego ojciec. Jedna mogła być tylko świątynia – w Jerozolimie, a on zbudował na wyżynach miejsce kultu. Wzniósł ołtarze Baalowi i zrobił aszerę, tak jak robił Achab, król



**TO SIĘ CZASEM  
PRZYDAJE W ŻYCIU,  
BY NIGDY NIE MIEĆ  
PRETENSJI, ŻE  
TWOJE DZIECKO JEST  
NIEDOBRE, CHOĆ  
OJCIEC JEST TAKI  
WSPANIAŁY.**



Izraela. (Co to znaczy „zrobił aszerę”? Zrobił inną boginię. To tak jakby arcybiskup w katedrze obok figury Pana Jezusa postawił figurę Mahometa albo jeszcze kogoś innego). Co jeszcze? Manasses zbudował ołtarz całemu wojsku niebieskiemu, czyli różnym gwiazdom, planetom, na obydwu dziedzińcach świątyni Pańskiej. Przeprowadził swojego syna przez ogień, czyli mówiąc wprost zabił swoje dziecko.

(Było takie przekonanie w starożytności, niektórzy uważali, że aby mieć więcej dzieci, pierwsze trzeba zabić. A jak pierwsze dziecko ofiarujesz Panu Bogu, to Pan Bóg będzie ci błogosławił. Dziś już nie ma już takiego myślenia, ale mamy jeszcze czasem pozostałości tej mentalności. Moja znajoma z Krakowa mówiła do swojego syna: „Tylko pamiętaj, że pierwsza wypłata ma iść na kościół. Jak dasz pierwszą wypłatę Panu Bogu, to potem ci Pan Bóg będzie przez całe życie błogosławił”. I ten syn tak zrobił. A ja nawet nie pamiętam, na co moja wypłata poszła...).

Takie rzeczy Manasses robił, i to wiele lat po historii Abrahama, kiedy to Pan Bóg zastrzegł, że absolutnie nie żąda składania ofiar z dzieci. Powiedział: owcę złożysz zamiast syna, wykupisz tego syna pierworodnego. Druga Księga Królewska

mówi tak: „Manasses wprowadził ich w błąd, tak iż czynili większe zło aniżeli narody pogańskie, które Pan wytracił przed Izraelitami” (2 Krl 21,9). Ten władca zwiódł swoich ludzi, że stali się gorsi niż poganie. „Nawet krew niewinną przelał Manasses w tak ogromnej ilości, iż nappełnił nią Jerozolimę od krańca do krańca” (2 Krl 21,16). Z tego powodu – jak opisuje Pismo Święte – przyszła kara, niewola babilońska.


Czego uczy nas historia Ezechiasza i jego syna Manassesesa? Jak to jest, że porządny ojciec Ezechiasz ma takiego syna? Otóż zdarza się. Więc jeżeli ty, porządny ojciec, jesteś rozczarowany swoim synem, to i tak możesz sobie powiedzieć, że chłopak jest lepszy niż Manasses. Nie chodzi o to, żeby się usprawiedliwiać, ale żeby rozumieć. I taki Manasses jest w genealogii Jezusa! Czy ty byś napisał w swoim rodowodzie, że wśród twoich przodków jest ktoś taki, jak Stalin albo Hitler, czy raczej starałbyś się ukryć ten fakt przed ludźmi?

Co było dalej? Manasses miał syna, który rządził – dzięki Bogu – tylko dwa lata, ale „czynił on to, co jest złe w oczach Pańskich, tak jak czynił jego ojciec” (2 Krl 21,20). Czasami jest tak, że dobro się nie udziela, a zło się udziela. Ewangelia wspomina Manassesesa, który rządził przez 55 lat.

Co to znaczy? To znaczy, że rządził najdłużej, chociaż był najgorszy. Jeżeli więc przyjdzie taki moment w życiu, że zaczniesz stawiać Panu Bogu pytania, dlaczego twoim miastem albo krajem rządzą niedobrzy ludzie, to pomyśl sobie, że może dzieje się podobnie, jak za czasów Manasses. Takie nie raz jest życie. Nie zawsze rządzą dobrzy. Może Pan Bóg czekał, aż się Manasses nawróci? Nie wiem.

Genealogia. Oczywiście można by wyciągnąć więcej lekcji z tego przytoczonego fragmentu Ewangelii, ale w moim życiu ta genealogia Jezusa służy właśnie do tego, by mi mówić: „Wojtek, myśl”. Mówi mi też, że początki mogą być po prostu różne. Mam pamiętać o tym, że ojciec i matka są tak samo ważni i jeśli jesteśmy na świecie, to dzięki rodzicom. Przecież to jest niesamowite, że jeśli kiedyś znajdziemy się w niebie, to stanie się to dzięki mamie i tacie. Oni być może nawet o tym nie wiedzieli, jak wyrażali sobie miłość, natomiast oboje byli odpowiedzialni za to, że się poczęłem. Co jeszcze? Mam się nie wstydzić swoich przodków. I nie dziwić się, że ten jest taki, a tamten jest inny. Ta genealogia uczy mnie spokoju.

Bardzo często starsi ludzie – i to nie tylko w Polsce, ale także we Włoszech czy w Irlandii – przychodzą do księdza i mówią: „Moje dziecko



nie chodzi do kościoła, moje dziecko jest takie czy takie. Czy to znaczy, że ja jestem złym człowiekiem?”. Nie wiem, może jesteś. Ale może jesteś jak Pan Jezus. Czy to jego wina, że Judasz Go zdradził? Czy Pan Jezus był kiepskim wychowawcą, kiepskim nauczycielem? Może gdyby lepiej rozumiał Judasza, jego intencje wewnętrzne, gdyby z nim porozmawiał... Gdyby nie był tak bardzo zabiegany, zajęty rozmnażaniem chleba, robieniem cudów, gadaniem do tłumów... Gdyby podszedł do niego bardziej indywidualnie, to na pewno by było inaczej. Czy nam czasem nie towarzyszy takie właśnie myślenie? Możesz być idealnym rodzicem, możesz być naprawdę perfekcyjnym chrześcijaninem, a twoje dziecko... Jest takie przysłowie, że niedaleko pada jabłko od jabłoni. A jednak czasem pada daleko. Czasem bliżej jabłku do gruszki niż do jabłka. I nic z tym nie można zrobić.





# Spis treści

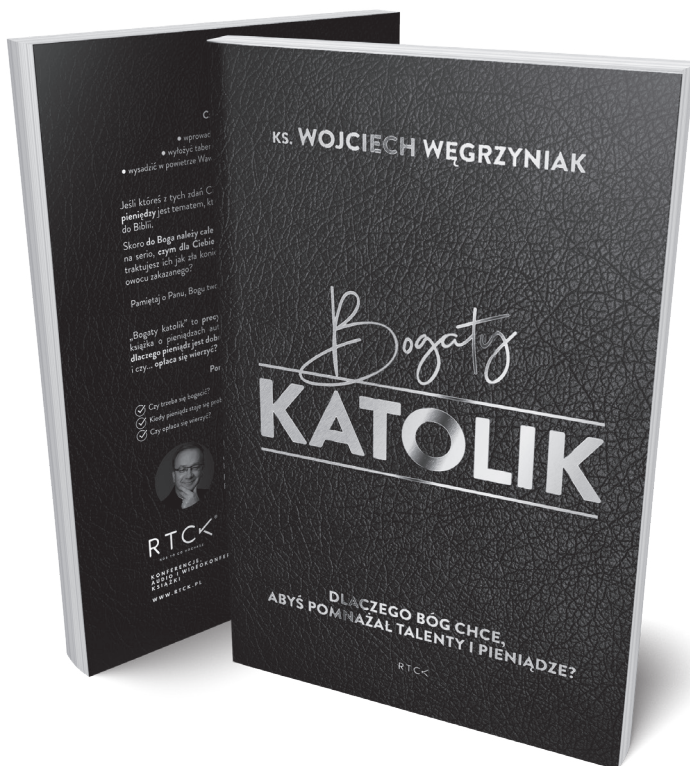
<b>Wstęp</b>	<b>5</b>
<b>Część I</b>	
<b>3 powody, dla których warto         zainteresować się Ewangelią</b>	<b>15</b>
<b>Najbardziej praktyczna książka         świata</b>	<b>35</b>
<b>3 proste zasady korzystania z Biblii</b>	<b>39</b>
<b>Część II</b>	
<b>Genealogia</b>	<b>49</b>
<b>Opętany z Gerazy</b>	<b>65</b>
<b>Betesda</b>	<b>84</b>
<b>Nieuczciwy rządca</b>	<b>98</b>
<b>Człowiek, który zszedł z drzewa</b>	<b>109</b>
<b>Talenty</b>	<b>120</b>
<b>Zagubieni</b>	<b>132</b>
<b>Uboga wdowa</b>	<b>140</b>
<b>Pójdź za Mną</b>	<b>145</b>
<b>Zakończenie</b>	<b>153</b>

**A Ty?**  
**Co tak naprawdę**  
**kochasz?**

**ODKRYJ SWOJE POWOŁANIE**

**WWW.RTCK.PL**

Zobacz też  
**ks. Wojciech Węgrzyniak**



dostępne na [www.rtck.pl](http://www.rtck.pl)